NOWY LUD

OD 2ᴱᴳᴼ PAŹDZIERNIKA 1920 ROKU DWUTYGODNIK

Nr. 4286/4287 # ROK LXXIV # KURYTYBA PARANÁ # 1-15/16-31 PAŹDZIERNIKA 1993 ROKU

KOŁEM HISTORII WSTECZ

Ostatnie wybory w Polsce iespodziewanie przywróciły układ olityczny bardzo podobny do go, jaki wytworzył się cztery lata mu w wyniku "okrągłego stołu". Wtedy dwie trzecie mandatów w jmie miały partie reżimowe, PZPR ZSL, a jedną trzecią opozycyjna lidarność. Teraz spadkobiercy ntych partii, tj. SLD i PSL, mają ie trzecie mandatów, a spadkorcy Solidarności jedną trzecią.

le są i zasadnicze różnice. rwsza jest ta, że przed czterema , po klęsce wyborczej, choć nie bierającej mu władzy obóz reżiwy zaczął się kruszyć, obie jego wne partie były zdemoralizowane, dczas gdy Solidarność była w zpędzie, wiedząc że przejęcie przez władzy jest tylko kwestią czasu.

ędy partie reżimowe pozbawione stały swego dawnego kierownictwa, lidarność rządzona była przez dza Wałęsę i jego doradców i mierników. Teraz dawny obóz lidarności jest w rozsypce, ponosi w żnym stopniu polityczne koszty niany ustroju, a PZPR i ZSL odbudowały swą organizację i są w natarciu.

Obóz Solidarności odniósł jednak w tym czasie triumf moralny. Dwie partie lewicowe przyjęły jego program. Ze stanowiska marksistowskiego i klasowo-chłopskiego przeszły na kapitalizm i demokrację parlamentarną. ZSL zrobiła to prosto: wyparła się dziedzictwa ZSL i przyjęła tradycję mikołajczykowską wraz z nazwą PSL. PZPR potępiła "błędy i wypaczenia" 45 lat, zmieniła nazwę na SdRP, ale ogłosiła się spadkobiercą PZPR. I nie bez racji. Chodziło o spadek realny: kasa i prasa, lokale, posady, zasiłki, wyższe emerytury, nawet ruble. Dobrotliwa Solidarność ich z miejsca nie wywłaszczyła.

Dobro materialne zostało powyżej "grubej kreski". Poniżej kreski zaczęła się budowa kapitalizmu w oparciu o tamte dobra, ale na rachunki indywidualne. Dziś więc program SLD głosi własność prywatną, wolny rynek, wejście do Europy, demokrację parlamentarną. A równocześnie - państwo opiekuńcze.

Postęp społeczny i gospodarczy Polski w ubiegłych czterech latach jest faktem, stwierdzają go ekonomiści zagraniczni i wszyscy niemal odwiedzający Polskę ludzie. Ale faktem także jest pogorszenie położenia materialnego tzw. budżetówki, przede wszystkim robotników przemysłu państwowego, nauczycieli, służby zdrowia i emerytów. Istnieje więc głębokie niezadowolenie społeczne. I odbiło się to w wyborach. Ale dlaczego to niezadowolenie dyskontują właśnie te dwie partie, SdRP i PSL?

Dlatego, że tylko one mają aparat, przez przeszło czterdzieści lat budowany i ćwiczony sektor, niemal klasę społeczną tysięcy "urzędników społecznych", tych sekretarzy związków zawodowych, działaczy gminnych, nauczycieli na przydziale i po prostu agitatorów i donosicieli. Ci ludzie nie mają pozapartyjnej przyszłości, nic nie umieją robić poza polityką. Władza ich partii jest dla nich sprawą życia i śmierci. Ich zaś istnienie jest sprawą życia i śmierci dla partii. Nie będą głośno protestowali przeciw wolnorynkowym pluralistycznym hasłom góry partyjnej, ale po cichu zrobią wszystko, by politykę stronnictwa ściągnąć na śmierdzące, ale wciąż jeszcze ciepłe podwórko kumoterskiego kolektywizmu.

Można wierzyć spadkobiercom komuny, że nie chcą przywrócenia "centralizmu demokratycznego", "gospodarki planowej" i "naukowego socjalizmu" - przywrócenie totalizmu marksistowskiego jest niemożliwe nawet w Rosji. Tym co jest naprawdę groźne, to wzór ukraiński, gdzie dla zadowolenia towarzyszy z aparatu doprowadzono do hiperinflacji, załamania pieniądza i chaosu gospodarczego.

Układ z roku 1989 nie trwał długo. Wałęsie udało się rozbić "sojusz robotniczo-chłopski", spowodować przejście ZSL na stronę Solidarności. Czy powtórzenie tego manewru jest możliwe? W zasadzie tak, z tą istotną różnicą, że przed czterema laty Solidarność była starszym partnerem, a ludowcy młodszym, i Mazowiecki został premierem. Tym razem starszym partnerem byłoby PSL.

Wojciech Wasiutyński
(Nowy Dziennik)

DZIEŃ ŻOŁNIERZA W RIO DE JANEIRO

Dnia 15 sierpnia została odprawiona uroczysta Msza św. w naszym polskim kościele w Rio de Janeiro. Rokrocznie spotykamy się przy tej okazji, by uczcić Cud nad Wisłą i pomodlić się za żołnierzy polskich poległych na wszystkich frontach świata. A więc wydawałoby się, że to tylko jeszcze jedna uroczystość, w której obowiązek obywatelski każe nam brać udział.

A jednak tak nie było i na to złożyło się wiele pozytywnych okoliczności. Przede wszystkim piękna liturgia, śpiew chóralny pod kierownictwem naszych Sióstr oraz przepiękne, wzruszające kazanie naszego księdza proboszcza, ks. Zdzisława Malczewskiego. Ks Zdzisław potrafił przemówić nie tylko do serc polskich ale również do serc brazylisjkich i do przedstawicieli innych narodowości. Poza pocztami sztandarowymi Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Belgii byli obecni w naszym kościele także i inni dostojni goście: Konsul Generalny Francji Claude Fouquet, Konsul Generalny Anglii Violet O'Hara, Radcy Ambasady Polskiej Marian Karolczak i pani Marta Ziembińska Hyjek, Admirał Facanha, Generałowie: Pitaluga, Montagna, Floriano oraz przedstawiciele wojska, marynarki i lotnictwa. Uroczystość uświetnił szpaler plutonu Brazylisjkiej Marynarki Wojennej.

Ksiądz proboszcz napomknął również o gratulacjach przesłanych przez Prezydenta Brazylii Itamar Franco, p. Ambasador Katarzynę Skórzyńską, Ministra Wojny generała Zoroastro de Lucena, Ministra-Szefa Sztabu Brazylijskich Sił Zbrojnych admirała Arnaldo L. Pereira, Ex-Ministra Marynarki Wojennej admirała Henrique Saboia i Vice-Gubernatora Stanu Rio de Janeiro Nilo Batista.

Po mszy św. nastąpiło złożenie wieńca pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza, gdzie również zostały pochowane prochy wielu brazylijczyków polskiego pochodzenia. Podniosły nastrój sprawiła także obecność honorowych plutonów wojska, marynarki i lotnictwa oraz podniesienie na maszt polskiej flagi, która powiewała obok flagi brazylijskiej przez cały dzień.

Udział w świętach narodowych to nie tylko obowiązek ale również okazja do odnowienia więzów z krajem ojczystym.

A kto nie potrzebuje tego powiewu świeżego wiatru z nad Wisły?

Tomasz Łychowski
Rio de Janeiro, 23-go sierpnia 1993 roku.

WSZYSTKO W RĘKACH PSL

TRZY WARIANTY KWAŚNIEWSKIEGO

ojusz Lewicy Demokratycznej apowiedział, że w razie fiaska ozmów z PSL-em zrezygnuje z isji tworzenia rządu. SdRP, ajsilniejsza siła w SLD, zwróciła się ło PSL i Unii Pracy o "konstruktywną współpracę". PSL "zaniepokojone rolą", jaką miałabyełnić w rządzie tworzonym przez LD.

W uchwale kończącej posiedzenie ady Naczelnej SdRP zwrócono się lo PSL i UP o konstruktywną współpracę przy tworzeniu koalicji ządzącej "stabilnej i cieszącej się iększością parlamentarną".

Aleksander Kwaśniewski nie ykluczył, że jeśli nie dojdzie do orozumienia z tymi ugrupowaniami, LD pozostanie w opozycji, rezygnując z misji tworzenia rządu. Nie ukrywa on, że zasadnicza jest tu postawa PSL, od którego zależy, czy rząd z SLD powstanie.

Kwaśniewski twierdzi, że obecnie są możliwe trzy scenariusze postępowania SLD w procesie tworzenia rządu:

1. Przedstawienie prezydentowi trzech kandydatów na premiera, co może nastąpić wkrótce, jeśli tylko rozmowy z PSL przebiegną pomyślnie; prezydent wybierze jednego z kandydatów.

2. Jeśli prezydent nie przyjmie propozycji to koalicja wybierze jednego kandydata, który utworzy rząd większościowy bez akceptacji prezydenta.

3. Jeśli nie dojdzie do porozumienia z PSL, SLD przejdzie do opozycji.

Niektórzy przywódcy PSL ostrzegają, że zbyt długie utrzymywanie się obecnego kryzysu może spowodować, iż prezydent zagrozi rozwiązaniem parlamentu lub sam wskaże premiera, którym może być ktoś z partii nie biorącej udziału w obecnych negocjacjach np. z Unii Demokratycznej.

Jak się wydaje, Unia Pracy i PSL także zastanawiają się czy nie warto im wejść do koalicji z Unią Demokratyczną. Liderzy tych dwóch partii obawiają się bowiem, że rząd zdominowany przez Sojusz może spowodować protesty społeczne, a Unia Pracy nie wystarczyłaby w roli - jak to powiedział jeden z działaczy tej partii - "Solidarnościowej przyzwoitki".

Ryszard Bugaj, przywódca Unii Pracy, powiedział natomiast: "Nie wyobrażam sobie rządu bez partii Pawlaka (PSL), ale to nie znaczy, że musi się w nim znaleźć SLD". Unia Demokratyczna nadal utrzymuje, że pozostanie w opozycji, stanowisko to potwierdził raz jeszcze przywódca tej partii Tadeusz Mazowiecki na łamach "Życia Warszawy".

Oprócz prowadzenia rozmów koalicyjnych SLD (a raczej jej główny trzon SdRP) stara się przekonać Polaków, że nie jest aż tak straszny jak go malują. Na wspomnianym już niedzielnym posiedzeniu Aleksander Kwaśniewski przestrzegał swoich kolegów przed chęcią odwetu. "Społeczeństwo nie może chodzić od ściany do ściany - mówił - raz dekomunizacja, raz desolidaryzacja.

W naszym działaniu nie może być nawet cienia rewanżu". Zapewnił, że nie będzie czystek i że najważniejsze są kompetencje. Jego zdaniem przegrana bloku postsolidarnościowego nie oznacza, że społeczeństwo nie chce reform, a jedynie, że chce, aby były one "z ludzką twarzą".

WYWIAD PREZYDENTA WAŁĘSY DLA TYGODNIKA "WPROST"

Prezydent Lech Wałęsa udzielił obszernego wywiadu dwom dziennikarzom tygodnika "Wprost". Prezydent zaznaczył wyraźnie, że uczyni wszstko, by reformy w Polsce były kontynuowane, nawet gdyby miało to oznaczać niepopularne decyzje. Fragmenty tego wywiadu były przekazane w wieczornych "Wiadomościach" w polskiej telewizji.

"Nie pozwolę na zahamowanie reform, choćbym miał nawet zastosować wariant Jelcyna - powiedział Lech Wałęsa dodając. - Żeby było jasne: ja nie przyszedłem tu, żeby udawać prezydenta, tylko być prezydentem. Oczywiście, nie mieszam się, nie pokazuję swojej siły, a nawet okazuję słabość, natomiast nie pozwolę na nic, co zawróciłoby Polskę z drogi reform, na żaden ruch, który zniweczyłby demokrację".

Prezydent zapowiedział, że tak jak dbał do tej pory - choć z innych powodów - o "lewą nogę", teraz musi zająć się "prawą nogą", by przywrócić równowagę, "nie burzyć demokracji, ale jednocześnie ją bardzo mocno kontrolować".

Zdaniem prezydenta przynajmniej sześciu polityków partii prawicowych nie zdało w wyborach egzaminu i powinni odejść na emeryturę".

DROGA WIEDZIE NAPRZÓD - NIE WSTECZ

Widziana ze Stanów Zjednoczonych sytuacja w Polsce wywołuje niepokój wśród politycznie zorientowanej Polonii i emigracji, które stanowią poważną siłę liczebną i intelektualną. Według wyników z ostatnich wyborów na czoło wysunęły się partie wywodzące się z dawnego układu komunistycznego, a więc Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych - formacji stworzonej po stanie wojennym, aby neutralizować wpływy zdelegalizowanej wówczas Solidarności.

Nastroje części społeczeństwa w Polsce są wynikiem atmosfery nie spełnionych nadziei. Wiadomo, że wielu osobom i rodzinom powodzi się gorzej niż w poprzednim okresie. Ale nie do wszystkich z grupy niezadowolonych i zawiedzionych dociera świadomość, że pogorszenie się warunków bytu jest powszechne w byłym bloku sowieckim, szczególnie w krajach, które wbrew swej woli znalazły się najpierw pod władzą carską, a następnie komunistyczną. Represyjny system polityczny i ekonomiczny nigdzie nie zdał egzaminu. Pozostawił po sobie ruinę gospodarczą i moralną oraz zniszczył etos pracy, czyniąc z niej narzędzie uzależnienia obywateli od komunistycznej władzy.

Aby wyprowadzić te kraje, m.in. Polskę i Europę Środkowo-Wschodnią, z katastrofy, potrzeba lat i wielu poświęceń. Obecny stan tworzy dobry grunt dla demagogicznych haseł i kampanii oskarżeń przeciwko partiom i rządom wywodzącym się z obozu Solidarności, tak nierozważnie niestety rozbitej i podzielonej na szereg orientacji i frakcji. Nie oznacza to, aby formacje polityczne związane z dawną Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i jej sojusznikami, zwłaszcza Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, mogły Polsce zaofiarować magiczne i szybkie wyjście z sytuacji, za którą są w pełni odpowiedzialne.

Niezadowolona i niewątpliwie dotknięta ciężkimi warunkami materialnymi część społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy, względnie nie chce uświadomić sobie, że warunki w jakich znalazła się Polska, są następstwem półwiecza rządów komunistycznych, a zarazem ogólnoświatowej sytuacji; przede wszystkim zakończenia zimnej wojny, która stwarzała sztuczną koniunkturę zbrojeniową. Wystąpił też powszechny kryzys ekonomiczny, spowodowany rewolucyjnymi zmianami technologicznymi w zakresie narzędzi i środków produkcji. Równocześnie wzrasta liczba gospodarczo "zbędnej" ludności. Bezrobocie w równej mierze dotyka Stany Zjednoczone (7 proc. kadry), jak i Europę Zachodnią (10 proc.) i Środkowo-Wschodnią (12-14 proc.). O byłych krajach sowieckich nie warto nawet mówić. Nie znaleziono dotychczas sposobu, aby wzrost bezrobocia w świecie zatrzymać.

Z drugiej strony, wielkie zakłady przemysłowe, budowane według sowieckich planów - przestarzałe i nieopłacalne, podobnie jak barbarzyńsko eksploatowane kopalnie, skazane są na likwidację. Jest to tylko kwestią czasu. Chyba że znajdą się kapitały na ich przebudowę. A tymczasem w Polsce przedwyborcza demagogia często kierowana była przeciwko inwestycjom z zagranicy, które określa się, że kapitał płynie tam, gdzie napotyka na korzystne warunki i życzliwą atmosferę.

Do plag gnębiących dzisiejszą Polskę należą pożyczki zagraniczne z okresu rządów komunistycznych, obciążające kraj wielomiliardowymi dolarowymi długami. Spłacać je musi teraz Polska demokratyczna. Pogrobowcy byłego systemu nie mogą więc bałamucić wyborców, starając się udowadniać, że "pod komunizmem było lepiej". Partie postkomunistyczne, nazywające się socjaldemokracją czy ludowcami, które w ostatnich wyborach wypłynęły na czoło, w niczym nie będą mogły sytuacji zmienić. A pojawienie się ich ze zwiększonymi wpływami nie przyciągnie, ale odstraszy inwestycje z zewnątrz i pomoc instytucji międzynarodowych. Sukces wyborczy postkomunistów będzie oddziaływał też negatywnie na proces wejścia Polski do Wspólnoty Europejskiej, Sojuszu Atlantyckiego i systemów zbiorowego bezpieczeństwa.

Powinniśmy ponadto pamiętać, że droga do naprawy Rzeczypospolitej musi prowadzić naprzód, a nie wstecz, gdzie leży źródło dzisiejszych trudności.

(Bolesław Wierzbiański
- "Nowy Dziennik"- N.Y.)

ATÉ A BABKA (VOVÓ) VAI MATAR A SAUDADE

Aprenda a fazer *pierogi, bigos, barszcz* e outros pratos típicos poloneses!

Escreva ou ligue para o **NOWY LUD** e se inscreva: as aulas serão feitas em Curitiba ou em qualquer cidade do Brasil, desde que o número de interessadas (os) seja propício. Escreva Para Cx. Postal 1775 CEP 80001-970 ou ligue (041) 223.4955 ou 242.6167

NÃO TENHA MAIS DÚVIDAS. COMPRE O PEQUENO DICIONÁRIO!

A um preço promocional, estamos vendendo o Pequeno Dicionário Português-Polonês/Polonês-Português, de Wanda Biernacka, com 552 páginas. Pontos de Venda: Livrarias Católicas (Curitiba, Caxias do Sul, Cascavel, Foz do Iguaçu, Balneário Camboriú), Livraria SVD (Curitiba e Ponta Grossa), Livraria do Chain (Curitiba), Banca Recife (Boca Maldita em Curitiba), Araucária (Casa Paroquial e Casa do Agricultor), Lapa (Casa Paroquial), Cândido de Abreu (Sra. Leokadia Furman), Paranaguá (Rosibrás Papelarias), Sociedade Polônia de Florianópolis, Sociedade Polônia de Porto Alegre, Jupem de Erexim, Capelania Polonesa de São Paulo (Igreja Dom Bosco), Prof. Olgierd Stamirowski, de São Paulo. Ou em CD's Kurzac, em Curitiba: Rua Saldanha Marinho, 202/206, Fones 232.8481/ 223.4955

Escreva para:
CAIXA POSTAL 1.775, CEP 80001-970, CURITIBA.

Não se iluda: em qualquer dúvida, consulte o Pequeno Grande Dicionário!

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

28 NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Mateusza 22, 1-14

ZAPROSZENIE NA UCZTĘ

Przypowieść o królewskiej uczcie posiada dwa punkty kulminacyjne: zaproszenie nowych gości w miejsce tych, którzy wzgardzili zaproszeniem i usunięciem z uczty człowieka nie mającego stroju weselnego.

Królem jest Bóg, a Synem Chrystus, ten sam, który w przypowieści o przewrotnych dzierżawcach został zabity w winnicy. Król domaga się nie tylko owoców z winnicy. On sam zaprasza na ucztę weselną, którą wyprawia swemu Synowi.

Żydzi dobrze znali i rozumieli sens ewangelicznych obrazów mówiących o uczcie, ponieważ w czasach Jezusa takie uczty często urządzano. Pascha, jako centralna uczta przemieniowała nad inne uroczyste spotkania przy stole biesiadnym. Takie spotkania były nie tylko okazją do jedzenia i picia. To były bardzo bogate uczty: nie tylko karmiły ciało, ale przede wszystkim karmiły ducha.

Jeżeli chcemy zrozumieć przypowieści Jezusa nawiązujące do uczt, to trzeba nam odczytać piękny tekst z Księgi Przysłów: (9, 1-19), w którym jest mowa o dwu ucztach. Jedną przygotowała Mądrość. Sama wszystko przygotowała. Następnie wysłała służbę, by zaproszono wszystkich chcących się uczyć mądrości. Postawiła jednak warunek. Na ucztę nie mają wstępu ludzie kpiący z mądrości, oraz ludzie przewrotni, którzy nigdy się nie nauczą prawdziwej mądrości.

Drugą ucztę przygotowała głupota. Zastawiła stół biesiadny nie w domu, ale na progu, nie miała bowiem po co swoich gości wprowadzać do wnętrza, gdzie było pusto i brzydko. Sama zapraszała przechodniów, by się zatrzymali i spróbowali. To co im ofiarowała, był kradziony chleb i kradziona woda. Wiedziała, że każdy głupi przystanie, by spożyć nie wiedząc, że za przestawanie z głupimi czeka go kara a ich pokarm zamieni się w gorycz.

Jezus wiedział, że Żydzi znali ten obraz, że traktują ucztę, jako ucztę mądrości. Dlatego nawiązał do niego i rozbudował go. Królestwo Niebieskie jest Królestwem Mądrości. Zaproszonych do tego królestwa jest wielu, ale ludzi prawdziwie mądrych jest niewielu. Oto zaczynają się wymawiać, przedkładając nad mądrość sprawy doczesne: wieś, woły, małżeństwo - dzisiaj inne jeszcze. Opowiedzieli się za tym co przemijające, co nietrwałe, dając dowód swej głupoty. Oni nie chcieli uczyć się mądrości.

Rozmyślając dziś nad zaproszeniami Chrystusa, pomyślmy o jednym: że każde z tych zaproszeń wzywa nas do posiadania szaty godowej, mówiąc językiem współczesnym - do zmiany życia. Róbmy zatem wszystko, byśmy byli kiedyś uczestnikami tej niebieskiej uczty i naszego pełnego zjednoczenia z Panem.

z P.J.

FRANCISZKANIE NA WSCHODZIE

1. BIAŁORUŚ

W XVII w. na Białorusi Franciszkanie (OFMConv.) posiadali 17 klasztorów. W 1939 pracowali w miejscowościach: Grodno, Iwieniec, Holszany, Zaczepice. Obecnie Franciszkanie podjęli prace w miejscowościach: Grodno, Iwieniec, Holszany, Swisłocz, Porozowo i innych.

GRODNO (300 tys. mieszkańców, w tym 100 tys. katolików). Miasto położone po obu stronach rzeki Niemen, na wzgórzach. Kościoły: św. Franciszka z klasztorem (obecnie w klasztorze mieści się szpital), pobernardyński pw. Odnalezienia Krzyża Świętego (obecnie seminarium diecezjalne), pojezuicki (obecnie katedra). Są tu 4 parafie. W kościele franciszkańskim pracowali m.in.: o. Melchior Fordon (zm. 27.2.1927 w opinii świętości), o. Maksymilian M. Kolbe, który tu wydawał "Rycerza Niepokalanej" przed przeniesieniem się do Niepokalanowa, i o. Arkadiusz Waltoś (zm. 16.12.1975); na jego płycie nagrobkowej widnieje napis "Kochałem Boga i ludzi". Przez wiele lat mieszkał w pokoiku pod dzwonnicą. Piękna **Via Crucis** i inne malowidła w kościele są dziełem tego utalentowanego kapłana-artysty.

Po upadku komunizmu, z końcem 1989, do pracy duszpasterskiej wyjechali m.in. o. Lesław Czerniawski i o. Ludwik Bartoszak. Obecnie w kościele franciszkańskim w Grodnie pracują o. Innocenty Szumowski delegat Prowincjała i o. Stanisław Sadowski, rodem z Grodna, jednocześnie kanclerz Kurii Biskupiej. Do rodziny zakonnej należą jeszcze: kleryk br. Stanisław Pożecki i brat zakonny Bernard Bielenik.

IWIENIEC (miasteczko liczy 5 tys. mieszkańców). Parafia przy kościele św. Aleksego, odzyskanym przed dwoma laty, powierzona obecnie Franciszkanom. Znajduje się tutaj również tzw. "biały kościół" i klasztor franciszkański św. Michała Archanioła, w którym mieści się fabryka części do traktorów. Z tego powodu Msze św. odprawiane są przed kościołem. Dzięki staraniom wiernych władze zwróciły dolny kościół i jest nadzieja, że oddadzą kościół górny i klasztor. W Iwieńcu pracują: o. Wiesław Głębocki i o. Kajetan Rubin, natomiast w KAMIEŃCU (4 tys., 7 km od Iwieńca), nowy kościółek z plebanią w przebudowie (wieś, 15 km od Iwieńca, kościół filialny w odbudowie; Msza św. w wielkiej sali należącej do kołchozu) duszpasterzuje o. Tomasz Lach. W ogrodzie za kościołem są pochowani franciszkanie o. Achilles Józef Puchała i o. Herman Karol Stępień, zamordowani przez Niemców w czasie II wojny światowej, 19.5.1943.

W OSTROWCU (10 tys., w tym 4 tys. prawosławnych). Pracuje tu o. Henryk Tomaszewski jako wikariusz proboszcza diecezjalnego. Parafia jest przewidziana w najbliższej przyszłości dla Franciszkanów. Na plebanii mieści się jeszcze posterunek policji, stąd o. Henryk mieszka w prowizorycznym mieszkaniu.

W ŻODZISZKACH (92 km od Holszan, 2 tys.) pracuje o. Henryk Nowakowski w wyjątkowej sytuacji, w parafii podzielonej z powodu proboszcza. Ludzie modlą się w pokoju przeznaczonym na kaplicę.

POROZOWO (100 km od Grodna, miasto liczy 60 tys. w ok. 50 osiedlach). Proboszczem jest o. Leszek Kowalik; o. Franciszek Nowakowski kieruje pracą parafialną w Swisłoczu (25 km), gdzie kościół i klasztor w budowie. Porozowo staje się ważnym miejscem w okresie wakacji; przybywają tu i korzystają z I Komunii św., bierzmowania i sakramentu małżeństwa oraz spowiedzi katolicy z interioru rosyjskiego.

SWISŁOCZ (miasto 7 tys., 100 km od Grodna, 25 km od Porozowa). Trwają przygotowania do budowy kościoła. Tymczasowo nabożeństwa są odprawiane w kościółku na cmentarzu. Jest to jak dotychczas jedyny kościółek w tej miejscowości. Duszpasterzem jest o. Franciszek Nowakowski, wielokrotnie wydalany przez władze, ale obecnie już zaakceptowany na trwałe.

HOLSZANY (niedaleko granicy litewskiej, 5 tys.). Franciszkanie pracowali tu do 1831, kiedy w związku z powstaniem listopadowym zostali zesłani na Sybir, skąd już nigdy nie wrócili. W odzyskanie zabytkowego kościoła i klasztoru duży wkład wniósł o. Ludwik Bartoszak, który przez 2 lata organizował odbudowę kościoła i klasztoru oraz duszpasterstwo parafialne. Dzisiaj te prace kontynuuje o. Ryszard Szkopowiec.

2. LITWA

Franciszkanie utrzymali tu swą obecność dzięki o. Kamilowi Wełymańskiemu (święc. kapł. 1937, 1941 Białoruś, 1945 Wilno, 1949-1956 obóz koncentracyjny w Katorga, Rosja). Po uwolnieniu i rehabilitacji pracował kolejno w trzech różnych parafiach: Biała-Vaca, Jaszuny i Miedniki. W 1991 przekazał Miedniki (2 tys. wienych, 32 km od Wilna) o. Sławomirowi Skwarczkowi, a sam przeniósł się do Wilna, by na miejscu czuwać nad odzyskaniem kościoła i klasztoru franciszkańskiego przy ul. Trockiej, zamienionych na archiwum państwowe i lokal Litewskiej Akademii Nauk.

WILNO (700 tys., w tym ok. 100 tys. Polaków. Przed II wojną światową było tu zaledwie 1% Litwinów, a resztę stanowili Polacy. Inteligencja została wyeliminowana, została ludność wiejska i robotnicza). Dnia 17.9.39 wrócili tu Rosjanie, a 20.6.41 - Niemcy.

Franciszkanie przybyli tu 1332, a już rok później 14 franciszkanów zostało zamordowanych (7 ukrzyżowanych, 7 ściętych). Z drugiej grupy aż 36 zginęło z ręki Tatarów. Męczeństwo nie powstrzymało innych, którzy szli w ślad swych poprzedników, aż do 1386, oficjalnej daty chrztu Litwy. Trzecia grupa została zamęczona 1403. Na górze nad miastem wznoszą się Trzy Krzyże w miejscu męczeństwa franciszkanów.

3. UKRAINA

Przed II wojną światową Franciszkanie pracowali tu we Lwowie (od 1235) i innych miejscowościach. Dziś w klasztorze mieści się szkoła dla młodzieży upośledzonej, a w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP - stołówka (jadalnia).

Tradycję franciszkańską bez przerwy utrzymał tu o. Rafał Kiernicki (święc. kapł. 25.6.1939); po powrocie z łagru stale pracuje w katedrze lwowskiej, liczy dziś 81 lat. Ojciec św. Jan Paweł II podniósł go 2.3.1991 do godności biskupa.

Obecnie we Lwowie w kościele św. Antoniego pracuje dwóch młodych kapłanów: o. Lucjan Szymański i o. Władysław Lizun. Nie mają do swej dyspozycji ani klasztoru ani stałego miejsca zamieszkania.

Lwów liczy 800 tys., ma wiele kościołów.

W Gródku Jagiellońskim pracuje o. Zygmunt Majger. Dawny kościół i klasztor franciszkański jest całkowicie zdewastowany.

W Malinie i okolicy (ok. 70 km od Czernobyla) pracują o. Władysław Łoziński i o. Franciszek Patryjak. Odzyskano kościół katolicki. Wielu wiernych pochodzenia czeskiego było na zsyłce na Syberii.

4. UZBEKISTAN

Jest to jedna z większych republik byłych Sowietów. Polaków jest tutaj 20-30 tysięcy.

Na terenie Kazachstanu rozwijał pracę duszpasterską kolega ze studiów bpa R. Kiernickiego, o. Odoryk Beń (zm. 1991). Od 2 lat Franciszkanie osiedlili się w Taszkiencie (ok 2,5 mln, przeważnie muzułmanie). O. Krzysztof Kukułka ma do dyspozycji małą kapliczkę-barak, a obok niej mieszkanie. Wierni są różnej narodowości, ale najwięcej Polaków.

W Taszkiencie są też mury kościoła zbudowanego przed 1918 przez katolików polskich. Są też starania o odzyskanie murów i odbudowę kościoła.

Na podstawie notatek z podróży O. Generała L. Serriniego 1992 i art. O. Huberta Lipińskiego Misje franciszkańskie w Europie Wschodniej przygotował

O. Jan Książek

JAN PAWEŁ II W WILNIE

"NIGDY WIĘCEJ NIE BĄDŹCIE WROGAMI"

(Podczas papieskiej wizyty w państwach bałtyckich, Ojciec św. wzywa do narodowego pojednania: nie może być zwycięzców i przegranych. Złożenie hołdu sowieckim ofiarom)

Na lotnisku w Wilnie witał Jana Pawła II prezydent Litwy, dawny lider partii komunistycznej Algirdas Brazauskas, który całując pierścień papieski nazwał przyjazd Ojca św. w tym samym tygodniu, gdy Litwę opuściły ostatnie oddziały armii rosyjskiej - "znaczącym i symbolicznym".

Rozpoczynając podróż pasterską, która od dawna była jego najgorętszym pragnieniem, Papież powiedział Litwinom, że "mogą się wreszcie cieszyć wolnością po długich latach cierpień, doświadczeń i męczeństwa". Przemawiając w katedrze wileńskiej Ojciec św. stwierdził, że "nie może być zwycięzców i przegranych, ale mężczyźni i kobiety potrzebujący pomocy, by przezwyciężyć swe błędy. Nie wystarczy też by przegrani zaadaptowali się do zmienionej sytuacji społecznej, winni dokonać szczerego nawrócenia i pokuty, zwycięzcy natomiast powinni być miłosierni i wybaczający".

Nawołując do pojednania Papież ostrzegł też przed "złowieszczymi nowymi działaniami, podejmowanymi w imię iedologii lub narodowej dumy:

"Bracia i siostry w Chrystusie, nigdy więcej nie bądźcie wzajemnymi wrogami z powodu języka, tradycji, flag narodowych, nigdy więcej nie pozwólcie by gwałtowne namiętności ustawiły was po przeciwnych stronach" - powiedział Jan Paweł II.

Ojciec św. złożył hołd tym, którzy zginęli w zmaganiach o uwolnienie się spod sowieckich rządów i stwierdził, że żałosnym niepowodzeniem skończyły się komunistyczne próby pozbawienia ludzi Boga. Papież modlił się przy grobach 13 ofiar zabitych w czasie ataku żołnierzy sowieckich na demonstrantów w Wilnie w styczniu 1991 r. Obok znajdują się groby siedmiu strażników granicznych, zamordowanych przez mieznanych sprawców w lipcu tego samego roku, zaledwie na trzy tygodnie przed ostatecznym zerwaniem przez państwa bałtyckie więzów z Moskwą.

Ojciec św. mówił o tych ofiarach, jako o męczennikach niepodległości, których śmierć zaznacza ostateczny koniec okresu cierpień, niesprawiedliwości i prześladowań. Dziękował także mieszkańcom Litwy, że "nie ugięli się przed ciemnością i gwałtem, ignorującymi Boga i deprecjonującymi ludzkość".

Papież odprawił Mszę św. w amfiteatrze w parku Na Zakrecie (Vingis Park) w czasie której raz jeszcze zaapelował, aby nad interesy grupowe, choćby najbardziej uzasadnione, przedkładane były interesy całości, a zwłaszcza najbiedniejszych i najslabszych".

KATOLICKA INFORMACJA INFORMACYJNA

Redaktor naczelny KAI nadawać będzie Katolickiej Agencji serwis informacyjny Informacyjnej, Marcin dotyczący życia religijnego Przeciszewski, poinfor- w Polsce oraz w krajach mował, że rozpocznie ona Eyropy Środkowej i działalność 1 listopada. Wschodniej.

ASSINE NOWY LUD!

Estamos encetando campanha de novos assinantes. Ao preço de CR$ 700,00, você pode receber exemplares do **NOWY LUD** *durante seis meses. Escreva para Caixa Postal 1.775, CEP 80.001-970, Curitiba, Paraná, ou telefone para 242.6167 e solicite ingresso no* **Jornal da Nova Gente**. *Você pode enviar cheque nominal à Editora LUD Ltda. ou esperar cobrança bancária.*

† MARIA CONSTANCIA KLUCH

Wspomnienie pośmiertne

Po długiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30 grudnia 1992 roku, mając 82 lata, w Erechim w stanie Rio Grande do Sul, MARIA CONSTANCIA KLUCH. Była córką polskich emigrantów, Marianny i Jana Kruszczyński. Zamężna za byłym nauczycielem polskim i ochotnikiem z ostatniej wojny Franciszkiem Kluchem, który był od długich lat prenumeratorem LUDU, ona czytelniczką a później po jego śmierci prenumeratorką.

Zmarła zostawiła w nieutulonym żalu siedmioro dzieci. Cztery córki i trzech synów: Maria Leokadia, Regina Marianna, Ninfa Stanisława, Maria Cristina, Piotr Sławomir, Eugeniusz Mirosław i Henryk Bogdan.

Cześć jej pamięci!

Niech spoczywa w Panu.

MAMY "Z PAPUGĄ W ŚWIAT"

(COM O PAPAGAIO PELO MUNDO)

O livro de Thadeu Krul, que fala de tudo e de todos que aqui viveram, vivem e ainda fazem pela comunidade, na língua de seus ancestrais.

Pedidos pela Caixa Postal 1775 CEP 80001-970 - Curitiba # Preço: CR$ 1.000,00

KURS JĘZYKA POLSKIEGO W DOMU - CURSO DE LÍNGUA POLONESA EM CASA

LEKCJA DRUGA - SEGUNDA LIÇÃO
D: ĆWICZENIA/EXERCÍCIOS

Preencha com a forma correta dos adjetivos (masculino, ninino ou neutro):

Warszawa to.....miasto. (duży)
Ewa to ..... pani. (miły)
Kasia to .....dziecko. (dobry)
Pan Adam to ..... mężczyzna. (wysoki)
Agata to ..... lalka. (ładny)
Pan Adam to ..... inżynier. (młody)
Ewa to .....imię. (ładny)

Responda às perguntas usando a forma correta dos adjetivos:

Jaka jest pani Ewa? (ładny) --- Pani Ewa jest ładna.
Jaki jest pan Adam? (miły)
Jaka jest Kasia? (wysoki)
Jakie jest nasze miasto? (duży)
Jaka jest lalka? (miły)
Jakie jest mieszkanie? (duży)
Jakie jest radio? (dobry)

Responda às perguntas usando a forma correta dos adjetivos possessivos:

zyja to jest lalka? (mój) --- To jest moja lalka.
zyj to jest dom? (nasz)
zyje to jest dziecko? (nasz)
zyj to jest piesek? (twój)
zyja to jest mama? (mój)
zyje to jest mieszkanie? (wasz)
zyja to jest córka? (nasz)

Com base no quadro de substituições, escreva em polonês:

ia		moja córka
Adam		zwierzę
rszawa	to	miasto
a		stolica Polski
ta		inżynier
		dziecko
		mężczyzna
		kobieta

1. Varsóvia é uma cidade.
2. Varsóvia é a capital da Polônia.
3. O Sr. Adam é engenheiro.
4. O Sr. Adam é um homem.
5. Eva é uma mulher.
6. Cátia é uma criança.
7. O cachorro é um animal.
8. Ágata é minha filha.

V. Com base no quadro de substituições, escreva em polonês:

miasto		wielki (-a,-e)
pani Ewa		duży (-a,-e)
Warszawa		mały (-a,-e)
Kasia	jest	miły (-a,-e)
lalka		ładny (-a,-e)
piesek		młody (-a,-e)
Adam		wysoki (-a,-e)

1. Varsóvia é grande.
2. Cátia é pequena.
3. Adão é alto.
4. A boneca é bonita.
5. O cachorrinho é simpático.
6. Varsóvia é bonita.
7. Dona Eva é jovem.
8. A cidade é bonita.

VI. Escreva em polonês:

1. Cátia está cantando.
2. Adão e Eva estão ouvindo.
3. O rádio está tocando.
4. Nós estamos recordando o começo.
5. Adão está discursando.
6. Eles falam polonês.
7. Nós também falamos polonês.
8. Ela fala muito bem o polonês.

ŻUBRY POLSKIE - OCALONY GATUNEK

W drugiej połowie sierpnia krajowa agencja PAP ogłosiła komunikat, z którego wynika, że Polska ocaliła już prawie wymarty gatunek żubrów nizinnych i obecnie posiada ich największe, liczące około 250 sztuk stado w Puszczy Białowieskiej.

Historia żubra sięga swymi początkami końca trzeciorzędu, kiedy to na terenach dzisiejszych północnych Indii pojawiło się zwierzę, którego skarłałym potomkiem jest współczesny żubr. W obrębie gatunku wyróżniono dwa podgatunki: żubra kaukaskiego, czyli górskiego i nizinnego, obecnie nazywanego białowieskim albo litewskim. Ostatni żubr kaukaski zginął w 1926 roku.

Już w XI wieku żubry nizinne występowały jedynie w większych kompleksach leśnych Europy, a w ubiegłym stuleciu już tylko w Białowieży. Katastrofą dla tego "królewskiego zwierza" okazała się I wojna światowa. Z białowieskiego, liczącego w czasie jej wybuchu 772 zwierząt stada - nie pozostało żadne. Uchowały się jedynie pojedyncze okazy w ogrodach zoologicznych i w prywatnych zwierzyńcach.

Korzystając z doświadczeń Ligi Obrony Bizona Amerykańskiego polscy uczeni podjęli jednak próbę ratowania gatunku. W 1923 roku powołano Towarzystwo Ochrony Żubra, skupiające kraje, w których zachowały się pojedyncze osobniki, w tym również mieszańce białorusko-kaukaskie. Po wielu kłopotach, m.in. z wyborem zwierzątnadających się do odtworzenia gatunku, w roku 1936 rozpoczęła się hodowla czystej krwi żubrów białowieskich. Przerwała ją II wojna światowa. W 1946 roku w całej Polsce żyły 44 żubry.

13 września 1952 roku powzięto decyzję o wypuszczeniu z rezerwatu do Puszczy Białowieskiej dwojga młodych żubrów, zapoczątkowując w ten sposób istnienie słynnego stada białowieskiego. W roku 1971 liczyło ono już 200 sztuk. Obecnie króla polskich zwierząt na wolności można spotkać nie tylko w Białowieży, ale także w Bieszczadach, Lasach Pilskich, w Puszczy Boreckiej i Knyszyńskiej.

Wielkość stada białowieskiego ustalono na poziomie 200 do 250 sztuk, gdyż dalszy niekontrolowany wzrost jego liczebności byłby niekorzystny dla środowiska i populacji. Nadliczbowe zwierzęta odławia się i wysyła do krajowych i zagranicznych ośrodków hodowli.

POLSKI DŁUG

Na sesji Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego w Waszyngtonie prezes niemieckiego banku Commerzbank Martin Kolhaussen oświadczył, że jego bank nigdy nie zgodzi się na zredukowanie długów Polski o połowę.

"Umorzenie znacznej części polskiego długu stworzyłoby precedens, który mógłby utrudnić Węgrom czy Rosji przyciągnięcie obcego kapitału. Węgrzy mimo problemów radzą sobie ze spłatą długów, dlaczego Polsce miałoby się należeć specjalne traktowanie?" - powiedział Kolhaussen.

Natomiast dyrektor londyńskiego Ośrodka ds. Ulg w Spłacie Zadłużenia Karl Ziegler powiedział, iż Polacy nie mogą bez końca powoływać się na status pierwszego kraju, który opuścił blok wschodni.

Minister finansów Jerzy Osiatyński poinformował bankierów, że Polska chce doprowadzić do pomyślnego zakończenia rozmów z Klubem Londyńskim jeszcze przed końcem tego roku, który to termin wydaje się bankom zachodnim nierealny.

PROPOZYCJA SKUBISZEWSKIEGO

Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ zaproponował stworzenie Urzędu Wysokiego Komisarza ONZ ds. Praw Człowieka w Warszawie.

Urząd zajmowałby się obserwowaniem jak przestrzegane są prawa człowieka w Europie Wschodniej. Minister zaproponował również zawarcie międzynarodowej konwencji o ochronie żołnierzy sił pokojowych.

Podkreślił, że "Polska stanowczo i nieodwracalnie zdecydowana jest kontynuować rozpoczęte w 1989 r. przemiany polityczne i gospodarcze, a priorytety jej polityki zagranicznej są stabilne".

Rozmówki kuriera

Rozsądek ponad sentymenty

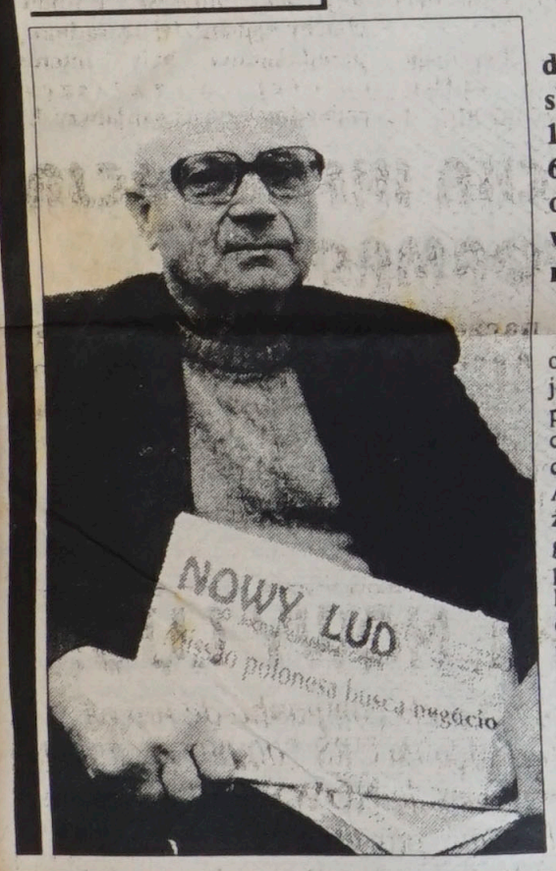

Jan Krawczyk wyjechał z rodzicami do Brazylii z podlubelskiej wsi Łańcuchów, gdy miał 11 lat. Od tamtej pory upłynęło 65 lat. W odległym, początkowo obcym kraju, pan Jan zdobył wykształcenie, pozycję, majątek.

- Moja rodzina wyjechała z Polski, gdy ojciec doszedł do wniosku, że dla nas, jego dzieci, nie ma tutaj przyszłości. Klepalibyśmy biedę - opowiada Jan Krawczyk, który niedawno odwiedził swe rodzinne strony. Gdy przybyliśmy do Porto Alegre poszedłem do szkoły, a w 13 roku życia zacząłem dorabiać jako kolporter gazety polonijnej „Echo Polskie". Tam poznałem tajniki pracy zecera i dziennikarza. Pracowałem w tych dwóch zawodach, chociaż po skończeniu szkół byłem też i księgowym, właścicielem restauracji i urzędnikiem. Natomiast teraz, na starość, piszę książki o Polonii brazylijskiej.

*** Czy dużo jest Polaków w mieście, w którym pan mieszka?**

- Na 1,5 mln mieszkańców Kurytyby ok. 300 tys. obywateli ma polskie r zwiska. Jesteśmy tam najliczniejszą grupą obcokrajowców. Nie są to jednak nowi emigranci, lecz dzieci i wnuki tych, którzy 50-60 lat temu poszukiwali pracy i lepszego życia za oceanem.

*** Czy czują się oni związani z Polską?**

- O tak, zatroszczyli się o to ich dziadkowie i rodzice. Część z nich potrafi mówić po polsku, zna historię i kulturę ojczyzny swoich przodków. Tańczy w zespołach folklorystycznych i uczestniczy w redagowaniu polonijnych gazet. Niestety grupa ta się zmniejsza. Coraz mniej ludzi chce uczyć się polskiego, zaś nowi emigranci nie przybywają.

*** Dlaczego?**

- Brazylia przeżywa obecnie taki sam kryzys jak i Polska. Jest bezrobocie, zadłużenie. Bez dużych pieniędzy nie można rozkręcić tam interesu. Np. mój jeden syn wolał wrócić do Polski niż żyć w Kurytybie.

*** Pan jednak nie wraca?**

- Mnie jest w Brazylii dobrze. To właśnie tam dzięki swej pracy, uporowi osięgnąłem wszystko co posiadam. Piszę książki, które są wydawane w Polsce i Brazylii. Jestem szanowany i cieszy mnie to. Kiedyś Polskę bardziej uważałem za swoją ojczyznę, ale teraz rozsądek, codzienność zwyciężyły i czuję, że jestem mocniej związany ze swoim drugim krajem, Brazylią.

(bk)
Fot. (kn)

"Kurier Lubelski", Lublin, Polska, piątek-niedziela 6-8 sierpnia.

ŚWIATOWE FORUM PRASY POLONIJNEJ

Na Światowe Forum Prasy Polonijnej przyjechało do Tarnowa ponad 100 dziennikarzy z 19 krajów m.in. z USA, Australii, Łotwy, Azerbejdżanu.

W imieniu ministra kultury Michał Jagiełło obiecał dalsze wspieranie finansowe polskich środków masowego przekazu za granicą. Dodał, że polska prasa od "Misia" do "Więzi" i "Znaku" jest wysyłana przez ministerstwo pod 700 adresów na całym świecie.

KURCZAK DO PIECA

FRANGO AO FORNO

A delícia do frango desossado e enrolado, com farofa devidamente temperada, para a família inteira. Basta colocar no forno e assar ao gosto.

Encomendas pelo telefone (0422) 24.8881, Ponta Grossa.
Entrega-se em Curitiba.

GRZYBY W POLSCE

Zaczął się sezon grzybiarski - w Polsce bardzo pomyślny - i prasa krajowa pełna jest wzmianek i artykułów o grzybach.

W jednym z ostatnich numerów "Życia Warszawy" ukazały się aż dwa: Jolanty Głodowskiej o "Zbóju w kapeluszu" i podpisany inicjałami artykuł o nowym, tu nie praktykowanym sposobie konserwacji maślaków.

"Zbój w kapeluszu" to oczywiście muchomor sromotnikowy, o którym pisaliśmy już w poprzednich sezonach. Teraz czytamy o nim:

"Wśród kilkuset gatunków grzybów w naszych lasach tylko jeden jedyny jest śmiertelny - muchomor sromotnikowy. Średnio rozwinięty owocnik tego muchomora, mylonego z gąskami, gołąbkami, pieczarkami i kaniami, wystarczy do otrucia trzech osób dorosłych".

W dalszym ciągu swego artykułu autorka powołuje się na wielki autorytet: na ordynatora III oddziału wewnętrznego szpitala praskiego dra Janusza Szajewskiego, który o grzybach wie "prawie wszystko" i do którego trafia większość zatrutych zbieraczy. Ten spec powiedział:

"A przecież tylko jeden jedyny grzyb naszych lasów jest śmiertelny. To muchomor sromotnikowy, po łacinie **amanita phalloides.** Oczywiście są i inne grzyby trujące, po zjedzeniu których można chorować, i to ciężko, ale śmierć spowodować może tylko sromotnikowy. Trzeba więc nauczyć się go odróżniać."

Tu następuje opis, który warto powtórzyć. Grzyb ten ma gładki kapelusz, bez łatek, białe blaszki, trzon wysmukły, grubiejący ku dołowi, z białym wyraźnym pierścieniem, często pokrytym zygzakowatym rysunkiem. U podstawy trzonu widać wyraźnie cebulowate zgrubienie osłonięte skórkowatą, porozrywaną pochwą. Muchomor sromotnikowy ma łagodny smak i zapach. Pierwsze objawy zatrucia występują po 8- 24 godzinach. Leczenie jest trudne.

Z drugiego artykułu dowiadujemy się, że w Polsce maślaki nazywają się też ślimakami. "Maślak - czytamy - ma już taką dwoistą naturę: lubi być niedostępny, ale też nie znosi zbyt głębokiego ukrycia. Lubi dyskretny półcień i jak każdy grzyb uwielbia wilgoć. Po deszczu kapelusz maślaka jest lepki, oślizgły - dlatego nazywa się go również ślimakiem".

Ze względu na dużą zawartość wody i ślimaczącego się śluzu maślaki nie nadają się do suszenia, ale można je marynować i przechowywać aż do Wigilii. Dawniej solono je w wielkich beczkach, dziś metoda jest najmniej popularnym sposobem ich przechowywania. Ale jest stosowana.

Choć do solenia nadają się wszystkie gatunki grzybów, nie należy ich mieszać. Oczyszczone z brudu i po usunięciu skórek z kapeluszy maślaki trzeba opłukać w zimnej bieżącej wodzie. Dobrze odsączone układa się w naczyniu soląc na surowo. Wybierać należy najdorodniejsze osobniki. Do przechowywania solonych grzybów najlepszymi są oczywiście naczynia szklane lub kamionkowe. Grzyby układa się w nich warstwami, blaszkami do góry. Na każdy kilogram grzybów trzeba użyć około 50 gramów soli.

Po wypełnieniu naczynia należy przykryć grzyby płóciennym krążkiem, potem derwnianym i lekko przydusić. Gdy po kilku dniach grzyby osiądą, można dołożyć następne warstwy, po czym naczynie należy szczelnie zamknąć i przechowywać w niskiej temperaturze 2 do 6 stopni. Przed zjedzeniem solone grzyby trzeba moczyć jak śledzie.

W innym numerze "Życia Warszawy" ukazał się pod smutnym dla grzybiarza tytułem "Zdrowy rydz ginie śmiercią naturalną?" podpisany literkami WŁŁ artykuł, z którego zdaje się wynikać, że rydze zanikają w Polsce. Czytamy m.in.:

"Rydza należałoby się dziś zaliczyć raczej do ciekawostek przyrodniczych niż smacznych przekąsek. Postępująca rzadkość tego grzyba jest najprawdopodobniej wynikiem kurczenia się powierzchni lasów świerkowych, które nie potrafią oprzeć się zanieczyszczeniom środowiska i bezmyślności człowieka. Rydz żyje z świerkiem w symbiozie, czasami tylko zdradza go na rzecz sosny, lecz na ogół pod sosnami jest mu za sucho. Uwielbia wilgoć i ciszę śródleśnych trawiastych polanek."

Raízes/Korzenie

A Carta (IV)

- Não façam nada. Dentro de algum tempo vou dar uma chegada até lá. Aí falarei com a mulher.

Mas não foi-lhe possível realizar isso, pois veio aviso do distrito para pagar com máxima urgência um imposto, recentemente criado. Como ninguém tinha dinheiro, todo mundo iria para a cadeia. Três dias de xilindró.

Com uma cesta de avantajado tamanho, recheada de comida, o pai dirigia-se à sede distrital, onde já estavam-se acotovelando a maioria dos moradores da região. Havia gente que tinha condições de pagar esse famigerado imposto, mas todos decidiram, que iriam voluntariamente para a cadeia.

- A cadeia foi construída para gente e não para porcos - alegaram os mais corajosos.

A cadeia era construída por um cubículo pequeno, que podia comportar no máximo dez homens de uma vez só. Com muito custo, quinze pessoas. Os homens foram divididos em grupos e foi tirada a sorte qual seria o primeiro a cumprir a pena.

O pai pertencera ao primeiro grupo e assim teve sorte de livrar-se dessa obrigação antes que os outros. Três dias depois retornou para casa, contando-nos as suas impressões. Foi uma verdadeira festa: todos cantavam, contava-se casos, horripilantes histórias de fantasmas e capetas, com os quais um ou outro tinha inesperado encontro numa noite escura e nos lugares afastados da aldeia, ermos e povoados de coisas esquisitas. Claro, havia nisso muita mentira, invencionice, exagero, mas isso contribuiu muito para que o tempo passasse mais rápido. Alguns insatisfeitos com a própria vida, repleta de privações e até de fome, principalmente na época de primavera, quando os cereais foram utilizados como semente, xingavam o governo, as autoridades locais, ameaçando largar um dia tudo e procurar um novo canto para si e para os seus. Falou-se então muito do Brasil. O conhecimento que tiveram sobre esse país era apenas a repetição: "fulano falou isso ou aquilo"- porém nada de concreto. Aí o pai se lembrara da carta do nosso "parente" Wojtek. Tocou então no assunto e os companheiros de cela, lembraram-se de que alguém tinha lhes falado algo à respeito. Insistiram então para que o pai lhes falasse alguma coisa...

- Precisam procurar essa carta e ver o que ela contém - disse. Onde estará ela agora?...

Difícil seria imaginar, mas uma alma bondosa trouxe-a um dia, dando assunto para as deduções por onde teria ela passado, em quantas mãos ela esteve e quem a teria lido. Pelo seu aspecto sujo, com manchas de gordura, rabiscos e anotações ilegíveis na margem da folha, podíamos imaginar com ela foi lida e relida, talvez estudada, comentada e analisada.

Fui "agraciado" com a incumbência de lê-la, devagar e em voz alta, para que todos pudessem ouvi-la com máxima atenção. A carta contava maravilhas. As peripécias na França, por onde Wojtek passou em primeiro lugar, não eram tão interessantes quanto a travessia pelo mar e depois a quarentena na misteriosa Ilha das Flores, onde todos os imigrantes ficavam isolados por um espaço de tempo. Procuramos imaginar quantas flores devia haver naquela ilha, se por causa delas foi lhe dado esse nome.

Li a carta de um só fôlego, embora não pudesse evitar certos tropeços ao procurar decifrar a pronúncia da baía de Guanabara e Rio de Janeiro. Após um breve comentário tive que fazer nova leitura, com mais vagar, para que alguns tópicos pudessem ser analisados e devidamente avaliados.

- Não é possível compreender o que ele escreve à respeito de galinhas - disse minha mãe. Ele diz que quando um colono deseja comer o caldo de galinha, tem que aproximar-se sorrateiramente à uma árvore, pega o bicho pelos pés e corta-lhe a cabeça. Será que isso significa, que as galinhas crescem naquele país como frutas nas árvores?... De que tipo são essas galinhas? Como maçãs ou pêras?... Wojtek diz verdade ou está fantasiando?... Poisse for verdade, então aquele país distante é um verdadeiro paraíso!...

- É interessante! - confessou o pai. Devemos admitir que é verdade. Não sei que interesse teria Wojtek em descrever mentiras... Alguém lhe pagaria por isso?... Certamente presenciou tudo isso pessoalmente e com os próprios olhos viu essas maravilhas.

No entanto minha mãe não se convencia com tanta facilidade.

- Se realmente ele viu tudo isso, então estava bêbado. Não se lembra como o pai dele gostava de encher a cara?... Isso já é de família... Não, eu não vou acreditar nessas besteiras. Veja bem o que ele diz: Cada colono possui tantos porcos, que já perdeu a sua conta!... Acha isso verdadeiro? Aqui nós criamos dois, no máximo três porcos e veja quantos problemas a gente enfrenta! Levanto-me todos os dias bem cedinho, tenho que preparar a batatinha, cozinhá-las, depois adicionar um pouco de farelo ou casca de trigo serraceno, misturar isso e passar depois pros porcos. Imagine agora alimentar uma centena ou mais de porcos, como o fazem os criadores no Brasil!... Não, a carta não diz verdade...

No entanto o raciocínio do meu pai era diferente. Estava de acordo que Wojtek talvez tivesse exagerado um pouco, mas...

- Que interesse ele teria nisso?... Talvez as coisas sejam mais simples, só que ele não explicou direito. Vejam, numa carta como esta não dá para dizer muita coisa. Só o essencial. Fato é que ele achou o país interessante e mais fácil de se viver. A maior prova disso é que ele resolveu ficar definitivamente no Brasil. Isso não te diz nada?

- Vamos ver o que ele vai escrever a respeito daqui a seis meses ou daqui a um ano.

- Estando no lugar dele, depois de tantos elogios, eu não voltaria para a minha aldeia.

- Nem todos são tão orgulhosos. Eu espero que dentro de poucos meses ele estará aqui de volta.

A discussão prolongou-se por noite adentro e, talvez iria continuar até o amanhecer, se o pai não tivesse se lembrado que tinha que estar pela manhã em Lublin, para onde levaria mantimentos exigidos pela dona da pensão.

- Desgraçada velha avarenta! - resmungava, enquanto a mãe estava preparando as sacolas e mochila. - Se me chegar com novas reclamações, mando ela para...

Não terminou a frase, encontrando-se com um olhar reprovador da mãe.

No dia seguinte saiu de casa quando tudo estava escuro. Voltou ao anoitecer. Sua viagem não foi nada positiva. Ao contrário, tinha que ceder terreno em favor da dona da pensão. A mulher não deixou-se dominar, sempre tinha argumentação em seu favor. A culpa, porém, era da inflação - os preços subiam e as despesas aumentavam continuamente. Os pensionistas - entre eles o Felek - eram jovens, gozavam de bom apetite e precisavam alimentar-se adequadamente... Essa foi a ladainha de sempre. Exigia mais pão, farinha, ovos, batatinhas, manteiga e outras coisas, além de ter elevado já o aluguel, que modestamente foi chamado de "complementação"...

- Esta mulher vai tirar couro de nós - concluiu o pai.

- Precisamos descobrir um jeito para que esse aumento de despesas da pensão não nos prive do essencial em casa. Felek não é único filho. Temos mais quatro bocas para alimentar. Precisamos dar um jeito...

- Tem alguma sugestão?

- Ainda não. Mas estou pensando nisso desde algum tempo. Isso me tira o sono, não consigo dormir. Há de se descobrir algo, não há dúvida.

- Pois eu já tenho a solução...

- Diga então.

- O Brasil!...

João Krawczyk

Araucária sediará encontro nacional de produtores de batata em dezembro

Bataticultores de diversos pontos do país estarão em Araucária, de 8 a 10 de dezembro próximo, para participarem do 7º Enaproaba (Encontro Nacional de Produção e Abastecimento de Batata). No evento, serão abordados diversos aspectos desta cultura, através de palestras, painéis e debates, além de visitas às unidades demonstrativas de avaliação de variedades, perdas de solo e de irrigação, que estão sendo instaladas em localidades rurais do município.

O 7º Enaproaba é uma promoção da Sociedade de Olericultura do Brasil, Prefeitura de Araucária) através das Secretarias Municipais de Agricultura e Abastecimento e Cultura e Turismo), Secretaria de Estado da Agricultura e Abastecimento (Iapar, Emater e Ceasa) e Empresa Brasileira de Pesquisa Agropecuária (SNLCS, CNPF e SPSB). Como patrocinadores o evento tem o Banestado e as empresas Rohm & Hass e Ciba-Geigy.

De acordo com o secretário municipal de Agricultura e Abastecimento de Araucária, Júlio Telesca Barbosa, que também é presidente da comissão organizadora do evento, existe a expectativa de participação de 400 a 500 bataticultores da região e aproximadamente 200 de outros Estados.

Programação definida

Uma extensa programação já foi definida para os três dias do encontro, a ser realizado no Salão Paroquial de Araucária. A abertura do 7º Enaproaba será no dia 8 de dezembro, à partir das 9 horas. À seguir, haverá um debate sobre "Mercado Nacional X Mercosul" (áreas de expansão), tendo como coordenador Élcio Hirano (SPSB/Embrapa de Canoinhas/SC) e apresentação de Eurico M. Tsujiguski, assessor da Diretoria Comercial da Coop. Agr. Cotia e chefe da delegação do Mercosul. Os debatedores serão: Marcelo Carvalho, presidente da Associação de Produtores de Batata de Minas Gerais; Floriano B. Isolan, da Secretaria de Agricultura do Rio Grande do Sul e secretário de Assuntos Internacionais; e Nair C. Campos, da Secretaria de Agricultura e Abastecimento do Paraná.

No mesmo dia, no período da tarde, André Contreras, da Universidade Austral do Chile, fará uma palestra com o tema "Batata para a Pequena Propriedade". Na seqüência, está previsto um painel sobre "Situação Técnico-Econômica da Bataticultura no Paraná", coordenado por João Carlos Zadoná, chefe da Emater/PR de Araucária. com participação de Wilson Roberto David Mota (SMAG-/Araucária), falando sobre "Aspectos Sócio-Culturais"; Roni J. Furmann, agricultor do município, abordando "Aspectos Econômicos"; Carlos A. Scotti, do Iapar/Polo Reg. Pesquisa - Curitiba, com o tema "Variedades"; Renato A. Dedecek, SNLCS/Embrapa - Curitiba, sobre "Solos", e Paulo Roberto Popp, da Elma Chips, "Agroindústria". Ainda no primeiro dia do encontro será proposta a criação da Associação Brasileira dos Produtores de Batata, quan-do terá a palavra Nilceu R. X. de Nazareno, do Iapar de Curitiba.

No dia seguinte, as atividades terão início com uma palestra sobre "Intoxicações e Danos dos Agrotóxicos no Homem e nos Alimentos", por Ângelo Z. Trapé, da Unicamp - Hospital das Clínicas de São Paulo . Depois haverá "Consolidação de Safras", com coordenação de Iniberto Hammershmidt (da Emater/PR) e participação de Luis G. Correia (Emater/MG), Guido Boeing (Cepa/SC), Waldemar P. de Camargo Filho (IEA/SP) e Gilberto Crivela (Cepa-SAA/RS). O período da tarde será destinado às visitas demons-trativas. Também acontecerá uma programação paralela no dia 9, das 8:30 às 18 horas. Trata-se do "Dia Especial sobre Aproveitamento da Batata na Alimentação Humana", tendo como coordenadora Marília M. P. Merlin, da Emater de Araucária.

Uma palestra com o tema "Produção de Sementes na Pequena Propriedade", por Carlos A. Karam (IAC - Campinas/SP), abrirá a programação do último dia do encontro. À seguir, será realizada uma plenária para avalização e escolha do local do próximo Enaproaba e encerramento, com coordenação de Júlio Telesca Barbosa (SMAG/Araucária). À tarde, haverá demostração de máquinas e equipamentos.

Unidades demonstrativas

Estão sendo instaladas seis unidades demonstrativas de cultura de batata em localidades rurais de Araucária. Segundo explicou o chefe da Emater local, vice-presidente e organizador da comissão técnica do evento, João Carlos Zandoná, são duas unidades de variedades, com 2.400 m2, nas propriedades de Augusto Siulik e Ivo Gurski e Leocir Sgarbosa, com o plantio dos tipos monalisa, achat, baraca, monte bonito, delta, elvira e agria, tendo como propósito avaliar as variedades à nível da região. O objetivo é tratar a batata como uma hortaliça, buscando aumentar a produção por unidade de área.

Produção expressiva

O Paraná é o maior produtor de batata do país, sendo que na safra 91/92 um total de 12.950 produtores plantaram 44.000 hectares, resultando em 663.200 toneladas. E a Região Metrolitana de Curitiba contribui com 60% da produção do Estado, cabendo 17% deste índice a Araucária. Justamente por isso o município foi escolhido para sediar o 7º Enaproaba.

De acordo com os dados do Deral (Departamento de Economia Rural) da Secretaria Estadual de Agricultura e Abastecimento, em 1991 (último levantamento), na safra das águas, Araucária teve 4.600 hectares de área plantada, com produção de 70.610 toneladas. Já na safra da seca, foram 2.650 hectares, produzindo 39.750 toneladas. Naquele ano, Araucária teve a maior área plantada com batatas no Paraná, seguida pelos municípios de Campo Largo, Contenda e Lapa.

O cultivo de batata em Araucária teve início com a imigração dos poloneses e, com o passar dos anos, tornou-se o principal produtor agrícola do município, adquirindo grande importância econômica e social à sua população, considerando que, hoje, perto de 1.500 famílias araucarienses cultivam batata.

Lewandowski, aos 93 anos, volta à Polônia

O famoso pintor polonês Czeslaw Lewandowski, nascido a 9 de julho de 1900, em Zgierz, perto do Lódz, recebeu na última terça-feira, dia 26, na sede do Consulado da Polônia em Curitiba, homenagens especiais de poloneses e descendentes, bem como de autoridades, pelo fato de que, aos 93 anos, retorna finalmente à sua pátria-mãe, após ter dado muito de si para a arte e as tradições.

Para quem acompanhou a sua trajetória artística, nestes últimos quarenta anos, sabe que ele contribuiu para o sucesso de diversas apresentações folclóricas, do Grupo Folclórico Polonês União Juventus, nos palcos inacabados do Guairão (o Grande Auditório do Teatro Guaíra ficou anos esperando seu acabamento, tornando difíceis as apresentações de conjuntos artísticos). Lewandowski, nas diversas vezes que foi convidado a colaborar, criou especiais cenários para valorizar os espetáculos de sua gente. Participou, também, de eventos culturais da Sociedade Tadeusz Kosciuszko.

Czeslaw Lewandowski estudou na Academia de Belas Artes de Cracóvia, tendo imigrado ao Brasil aos 27 anos, tendo realizado a sua primeira exposição individual de pintura dez anos após, em Curitiba, que lhe trouxe fama e elogios de críticos. Dali em diante, realizou dezenas de exposições no Brasil, Estados Unidos, Argentina, Uruguai e Chile. Suas obras encontram-se em diversos museus e e palácios governamentais.

Em 1971 recebeu do governo polonês, como reconhecimento dos seus méritos, a elevada condecoração de "Zloty Krzyz Zaslugi" (A Cruz de Mérito de Ouro); em 74, foi convidado pelo Ministério da Cultura da República da Polônia para realizar a exposição individual de suas obras, em várias cidades polonesas; a exposição de Varsóvia foi organizada pela Sociedade dos Amigos das Belas Artes ("Towarzystwo Przyjaciól Sztuk Pieknych").

Pintou principalmente paisagens brasileiras e também pinturas simbólico-místicas. Alguns títulos de suas mais famosas obras: A Cabeceira do Rio Iguaçu, A volta do jandageiro, O oqueiro solitário, Ao pé da montanha Marumby, Visão do futuro, Lamento de Cristo, A luta da alma, O começo da criação, Desejos internos da alma.

Alguns comentários dos críticos de artes sobre as obras de Lewandowski, segundo pesquisa enviada pelo Consulado Polonês de Curitiba: em julho de 1947, assim escreveu Armando Paradedo: "Lewandowski é um artista cujos trabalhos possuem aquele valor incontestável, que somente se dá às verdadeiras obras de arte. Como são verdadeiras as paisagens de Lewandowski, como são expressivas as suas figuras e como ele é sincero no colorido de suas telas! Muito raramente assistimos uma mostra de arte como a que o jovem pintor polonês nos está oferecendo": Moacir de Araújo escreveu o seguinte sobre Lewandowski: "Discípulo de grandes pintores de sua pátria. Um talento de esperança se-nos ofereceu - isto é que ainda existem artistas capazes de desafiarem o materialismo dominante da época, no oferecimento de um mundo de luz, de poesia, de revelação divina".

Lewandowski, sobre ele mesmo, já disse que "a reprodução da natureza, ainda que seja a cópia perfeita e embelezada, é pequena tarefa para o artista, pois ele nos mostra a natureza pelo lado externo, superficial, objetivo. Maior é seu destino: deve interpretar o inatingível, isto é, o lado oculto da natureza, a verdadeira Natureza Divina, para os menos sensitivos, trazer para o campo dos sentidos aquele que só ele como sua sensibilidade super-humana sente e tem os meios, muito limitados, de objetividade, concretizar o material".

Quando estiver na Polônia, já em endereço definitivo, o artista terá muito prazer em receber notícias da terra brasileira, que o acolheu por mais de 60 anos.

ALBINI IMÓVEIS
Garantimos o aluguel do seu imóvel.
ATENÇÃO
Desejando comprar, vender ou alugar seu imóvel, consulte-nos. Há 18 anos vendendo e administrando imóveis na região do Grande Portão.
Av. República Argentina, 3040 - 1º andar - Fones: 345.2424 (Locação) e 346.2366 (Vendas) - Em frente à Igreja do Portão, Curitiba -

ÓK CHURRASCARIA
Uma boa opção para quem gosta de qualidade
Av. das Torres, 4600 - Curitiba - F: (041) 276-2615
Rod. BR116 - km 07 - nº 19687 - F: (041) 246-0097

Buffet nobre com 24 variedades de salada • 18 tipos de carnes saborosas • ar condicionado • amplo estacionamento • música ao vivo • preços especiais para qualquer tipo de evento

Lojas Santo Antônio
As melhores marcas, os melhores preços
Pierre Cardin, Calvin Klein, Dijon, Lee, Levi's, Krieger, Staroup, Wollens, Adidas, Rainha, Topper, Nike, M2000, Samello.
Loja 1: em frente à Igreja do Portão, fone: 345.1013
Loja 2: Av. Winston Churchill, 768, fone: 246.3565

TODO DIA É DIA DE FAF BAMERINDUS.
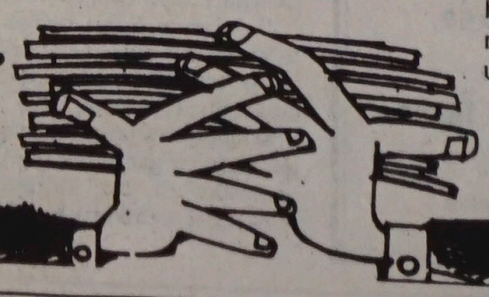
FAF Bamerindus. O investimento que está na sua conta quando você precisa. Basta usar o cartão ou o cheque. É automático.
BAMERINDUS
O seu gerente de investimentos